Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 127 Kraków, piątek 6 czerwca 1924 Rocznik XXXIII

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 400.670

Lewica francuska a Polska

Elaborat feljetonowy p. Dmowskiego usiłuje dowieść, że p. Dmowski, mając podczas wojny światowej oparcie w swej polityce rosyjskiej, wpływał najwydatniej i na opinję państw zachodnich w duchu uznania kwestji polskiej.

Tymczasem nieśmiałe próby rządu francuskiego inspirowania Rosji w celu uczynienia czegoś w kwestji polskiej — były wynikiem **naporu lewicy francuskiej, z którą komunikowały się postępowe żywioły polskie w Paryżu, względnie oddziaływały ze Szwajcarji.**

Popatrzmy do dokumentów. W swoich „Uwagach" prof. Askenazy cytuje urywki z raportów Izwolskiego do ros. ministra spraw zagranicznych, Sazonowa z r. 1916.*

Po spolszczeniu przez nas rosyjskiego tekstu — przytoczymy interesujące nas w danej sprawie ustępy.

Pod datą 30 marca donosił Izwolski o utrąceniu gotowanej przez Polaków paryskich publicznej manifestacji na rzecz Polski oraz wstawienniczego na konferencji za Polską wniosku Leona Bourgeois; następnie jednak pod datą 8 maja wskazywał na dalsze „usiłowania działających tu agentów polskich i współczujących z nimi francuskich działaczy politycznych, **głównie skrajnie radykalnego kierunku, aby przenieść kwestję polską na grunt międzynarodowy i skłonić rząd francuski do podjęcia w tym celu odpowiednich kroków w Piotrogrodzie.**

Mam — raportował dalej Izwolski — pełną podstawę sądzić, że p. Briand i jego najbliżsi współpracownicy zdają sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa podobnych kroków, niemniej jednak **wywierany na nich nacisk jest tak silny**, że wypada im przybierać pozory („pinimat' wid"), że nie lękają się występować przed Rządem rosyjskim na korzyść Polaków. Jako przykład może Wam sużyć telegram p. Brianda do Paleologa w kwestji polskiej; telegram wprawdzie był ułożony w bardzo ostrożnych wyrażeniach, a p. Paleologue (ambasador francuski w Petersburgu red. „Naprzodu") przy komunikowaniu Wam jego treści zdaje się nadał jej charakter jeszcze bardziej nieurażający; niemniej zarówno sama depesza, jak i odpowiedź uzyskana od Was przez p. Paleologue'a były wedle posiadanych przezemnie ścisłych wiadomości wykorzystane przez p. Brianda wobec tutejszych polonofilów, jako dowód aktywnej troskliwości rządu francuskiego o Polaków"...

Jak widzimy, **nie akcja p. Dmowskiego ani stanowisko prawicowych żywiołów francuskich niepokoiły dyplomację rosyjską, że popularyzuje się myśl o sprawie polskiej, myśl, którą Rosja usiłowała tłumić.**

W dalszym toku porozumiewania się dyplomacji rosyjskiej na szlaku: Paryż—Petersburg — cytuje książka Askenazego następujący ustęp:

„Nastrój polonofilski publiczności francuskiej skrzętnie podtrzymywany jest przez polską propagandę, wychodzącą głównie **od różnych organizacyj polskich, znajdujących się w Szwajcarji,** przyczem największą działalność ujawniają, niektóre **koła skrajne** przy współdziałaniu polsko-żydowskich elementów (a zatem p. Izwolski wykrył też „intrygę żydowską", lecz zgoła odmienną, niż endecy, red. „Naprzodu"); koła te **okazały się na tyle silne, że udało im się naprzykład przeszkodzić przyjściu do skutku projektowanego wykładu publicznego w Sorbonie p. Dmowskiego**, któregoż uważają za **zanadto umiarkowanego i wiernego Rosji** („kotorawo oni szczitajut sliszkom umierennym i predannym Rossii").

Porównajmy treść tych raportów z rozmową Herriota, którą miał z przedstawicielem paryskim „Pata", a nie będzie przesadą twierdzenie ze strony wodza radykałów francuskich, pomawianego w paru dzienikach ósemkowych o wrogość wobec Polski, że przeciwnie on (**w momencie, kiedy carat chciał być oniemić dyplomację i opinję francuską) zabiegał o odbudowę Polski.**

Korespondent „Rzeczypospolitej" z Paryża, p. Korab-Kucharski w Nr. 148 tego organu nie jest w stanie pominąć ówczesnych pro-polskich wystąpień Herriota, ale stara się **zbagatelizować** je, przedstawiając jako manewr opozycyjny. Pisze tedy:

„W stosunku do Polski p. Herriot przeszedł i przechodzi jeszcze przez dość kontrastową ewolucję.

Był czas, kiedy Polska należała do argumentów arsenału lewicowo-wolnomyślnego. Bronienie polskich praw do niepodległości miało kiedyś znaczek frondy i opozycji. Toteż p. Herriot był wtedy polonofilem i, jeszcze za rządów Mikołaja Ostatniego, chętnie kładł swój podpis pod protestami czy apelami, na korzyść Polski.

Ale, gdy byt niepodległej Polski został ostatecznie i międzynarodowo utwierdzony, masonerja i lewica odwróciła się do nas plecami".

Tu dorzuca p. Kucharski dowcip Foreina na temat republiki francuskiej: jakże piękną była... za cesarstwa!

P. Kucharski zapomina w ferworze dyskredytowania dobrej woli Herriota, że wówczas na czele Francji **nie stał gabinet prawicowy,** któryby radykali chcieli podkopać, że rząd był międzypartyjny, kompromisowy, a na jego czele stał Briand — polityk wprawdzie ogromnie elastyczny, ale uważany przecież za bliższego radykałom, niż prawicy.

Zagadkę zaś dlaczego „polonofil" — jak nazywał radykałów francuskich Izwolski — odwrócił się rzekomo „do nas plecami", mógłby p. Kucharski sobie wytłomaczyć **opinję, jaką rząd Chjeno-Piasta Polsce wytworzył.**

Takich przyjaciół zagranicą Polska nie może posiadać, którzyby odmawiali sobie prawa oceny jej kroków politycznych. Tradycyjna życzliwość, którą w paryskich kołach radykalnych miano dla Polski polegała na odczuciu krzywdy, zdziałanej narodowi przez gwałt sąsiadów i na wspomnieniach pobytu we Francji głośnych emigrantów polskich — z Mickiewiczem na czele — tu zatem na innym obrazie Polski, niż kraju Niewiadomskich, Hammerlingów, Kierników.

A teraz zachodzi kwestja dalsza: Niewątpliwie, że **wiele jaskrawych faktów z dziedziny postępowania endecji zraziło do Polski żywioły postępowe zagranicą,** czy jednak nie zacieśniły one wzajemnych węzłów z żywiołami reakcyjnemi?

Zamordowanie prez. Narutowicza za to, że posiadł i głosy mniejszości narodowych musiało wywołać np. niesłychane wrażenie — oczywiście ujemne — w obozie wolnomyślnym; czy p. Korab-Kucharski jednak może twierdzić, że francuskie żywioły zachowawcze były tym mordem zbudowane, czy zachwycone?

Czy taki „usus" panuje **u prawicowców francuskich,** że mordują niemiłych sobie prezydentów?... A przecież skrajne skrzydło prawicowe tworzą we Francji monarchiści — zasadniczo przeciwni republice, a zatem i prezydenturze.

Czy dla kaptowania sobie prawicy francuskiej trzeba było np. utrudniać szkolnictwo białoruskie na kresach? Co ją to obchodzi? Albo czy trzeba było dopuścić do rozplenienia się znęcania nad więźniami?

To nie jest żadna ideologja, któraby znajdowała oddźwięk sympatyczny gdziekolwiek na zewnątrz — to jest **cofanie się ku barbarzyństwu, obcemu** w społeczeństwie kulturalnem w tej mierze nawet żywiołom, najbardziej zachowawczym.

Endeckie popisy nie zaimponowały prawicy francuskiej, oziębły zaś stosunek do Polaków — lewicy, tej lewicy, która wtedy ujmowała się za Polską, **kiedy jeszcze carat istniał, a nie wtedy,** przeszła do sentymentów polskich, gdy leżał on już w gruzach, a Polska mogła się przydać, jako „drut kolczasty" przeciwko nieuznanym sukcesorom caratu — bolszewikom.

Paszporty dla bogaczów

(m. i.) Przez przypadek byłem świadkiem przyjmowania i załatwiania stron przez dyrektora krakowskiej policji. Dyrektor, oblegany i nachodzony bez przerwy przez tłumy ludzi, z naturalnych przyczyn, tkwiących w trudności wyboru „godnego" chorego dla wydania mu paszportu, sam sprawy paszportowe trzyma w swem ręku. Na jego biórku leżą setki przyjętych, ostemplowanych, w różne załączniki, świadectwa ubóstwa i poświadczenia urzędowego lekarza zaopatrzone podania. Urzędowy lekarz, zbadawszy chorych poświadcza im, że mają ciężkie organiczne wady serca, cukrzyce, kamienie żółciowe, choroby nerkowe, zapalenia stawów, wrzody żołądkowe etc. i w każdym wypadku stwierdza, że wyjazd do Nauheim, czy Karlsbadu lub Piszczan etc. jest niezbędny. Skutecznej „namiastkowej" miejscowości kuracyjnej polskiej niema. Niezamożni chorzy, namęczywszy się zbieraniem materjału załącznikowego i wydawszy kilkadziesiąt złotych na znaczki stemplowe, stają przed obliczem dyrektora policji, który im powiada, że nie otrzymają paszportów, gdyż on wczerwcu, lipcu, sierpniu może rozdawać tylko po **siedm** ulgowych paszportów miesięcznie. Z ustnionego ogonka wchodzi coraz to nowy pacjent do dyrektora, a wychodzi z zagasłemi oczyma, zrozpaczony i „uleczony" z naiwnych nadziei.

Pytamy się wynalazcę tego patentu, premjera Grabskiego i ministra spraw wewnętrznych Hübnera, dlaczego bogaci ludzie, wyjeżdżający za granicę dla rozrywki lub różnego rodzaju spekulancji, ograbiający państwo, a mogący płacić po 500 złotych za paszport, otrzymują go bez trudności i natychmiast, gdy ciężko chorym niezamożnym lub biednym odmawia się go i skazuje się ich na męczarnie i cierpienia? Czy tylko bogaci mają w Polsce przywilej do zdrowia i przyjemności, a ubodzy lub niezamożni nie mają prawa do zdrowia, jako zarobkowej podstawy swego życia i życia swych rodzin?

Jeśli idzie o sanację skarbu, to uprzywilejowani bogacze więcej są wstanie wywieźć i wydać w jednym tygodniu za granicą na zbytki, niż tysiączne rzesze ubogich chorych przez cały rok dla swego zdrowia. Gdy wydatki pierwszych ubożą kraj, leczenie się drugich wzmacnia zdrowie i siłę zarobkową tysięcy polskich obywateli.

Jeśli idzie o „podnoszenie" krajowych uzdrowisk, to tego rodzaju środki chybiają celu. Po pierwsze jest cała litanja chorób, które można leczyć tylko w pewnych uzdrowiskach zagranicznych, gdyż w kraju niema podobnych. Powtóre ten system przypomina niefortunną, fałszywą i szkodliwą politykę handlowo-celną naszego państwa, ukrytą pod hipokrytyczną etykietą „ochrony lub pomocy dla swojskiej produkcji". Przy różnych gałęziach przemysłu pomaga się w ten sposób pojedyńczym rycerzom przemysłu do nadmiernego bogacenia się kosztem szerokich mas konsumentów, uginających się pod sztucznie przez państwo dla kapitalistycznych interesów hodowaną drożyzną.

Jeśli więc idzie o podnoszenie naszych z natury pięknych uzdrowisk, należy to czynić organicznie,

od wewnątrz przez należytą rozbudowę, pogłębianie źródeł, budowanie łazienek, sanatorjów, hoteli, kolei, kanalizacji, wodociągów, elektrycznej siły itd. Nasze uzdrowiska nie mogą zresztą w obecnym swym stanie pomieścić kuracjuszy ponad pewną ograniczoną ilość, a już wcale nie są miejscami leczniczemi dla tych chorych, którym nic pomódz nie mogą.

Nie można z całego państwa na długi okres czasu robić policyjne więzienie dla niezamożnych i ubogich, a raj do życia i zarobkowania dla bogaczy starego i nowego typu.

Należy jak najprędzej znieść kontyngent dla ulgowych paszportów, a jeśli ustnieją poważne przyczyny natury sanacyjno-skarbowej, należy władzom politycznym I instancji dawać pewne obostrzające wskazówki, ale nie odbiegać od zasadniczych wymagań humanitaryzmu.

Rząd a Sejm

Dziwnie ułożyły się stosunki między rządem a Sejmem, odkąd p. Grabski stanął na czele rządu. Pomijając kwestję, że wedle ustawy zasadniczej rząd jest przed Sejmem odpowiedzialny i już z tego tytułu kontakt między tymi oboma czynnikami: ustawodawczym i wykonawczym powinienby być jak najściślejszy, już względy praktyczne przemawiałyby za współpracą, za ciągłem porozumiewaniem się, za uzupełnianiem się żądań z możnością ich zaspokojenia. Rząd przedkłada Sejmowi projekty ustaw, w których Sejm ma prawo poczynić zmiany. Rzecz zrozumiała, że jeżeli takie zmiany uchwala się w porozumieniu — jak u nas się mówi: zostają uzgodnione — z rządem, znikają powody do nieporozumień, nie potrzeba konferencji i wzajemnych żalów i oskarżań. Tymczasem dzieje się przeciwnie.

Ogólnie słychać skargi, że rząd ignoruje Sejm, że nietylko na posiedzeniach plenarnych, ale i na komisjach, gdzie właściwa robota zostaje wykonywana, miejsca rządowe świecą pustkami; że o ile nawet gdzieś czasem pojawi się reprezentant rządu, to zwykle albo nie jest poinformowany o stojącej w obradach materji, albo nie ma pełnomocnictwa do składania wiążących rząd deklaracyj. Doszło już przecież kilkakrotnie do nieprawdopodobnych zajść, że albo komisja specjalnie zwracała się do rządu o wydelegowanie przedstawiciela na jej posiedzenia, albo delegowała swych członków do odnośnego ministerstwa dla zasięgnięcia informacji.

Rząd p. Grabskiego, jako — słusznie czy niesłusznie — nazwany rządem sanacji skarbu, lwią część swej działalności opiera na ustawie upełnomacniającej z 11 stycznia br. Ustawą tą Sejm przelał na prezydenta Rzeczypospolitej, działającego przez odpowiedzialny rząd, prerogatywy, będące w parlamentarnie rządzonych państwach podstawą, fundamentem praw parlamentu: prawo nakładania nowych i podwyższania już istniejących podatków. Specjalnie cytowana ustawa upełnomacniająca wyposażyła rząd w olbrzymie prawo zmiany waluty wraz z prawem utworzenia organu dla przeprowadzenia tej zmiany, t. j. Banku emisyjnego. Nietylko prawo, ale i prosty rozum powiada, że dający pełnomocnictwa nie wyrzeka się prawa kontroli nad działaniem swego pełnomocnika; że poza prawem odwołania pełnomocnictwa zachowuje też prawo badania celowości wydanych przez pełnomocnika zarządzeń. U nas w tym kierunku zaniechano wykonywania tego prawa: rząd uniemożliwia Sejmowi wykonywanie kontroli przez unikanie osobistego z nim stykania się, Sejm zaś nie bada celowości rozporządzeń, zadowalając się krytyką i utyskiwaniami — w prasie na widok tego, co te zarządzenia wywołały.

Dla porównania można podać Francję, gdzie w czasie katastrofy franka uchwalono rządowi Poincarego pełnomocnictwa finansowe, naturalnie nie w tych rozmiarach, co nasze. We Francji uchwalił pełnomocnictwa parlament na kilka tygodni przed zakończeniem swej kadencji, a mimo to obwarował je tylu zastrzeżeniami, że rząd miał skrępowane ręce i nie mógł — jak u nas się dzieje — obiema naraz działać. A przytem opinja publiczna wypowiedziała swój sąd o pełnomocnictwach w ten sposób, że obaliła tę większość, która te pełnomocnictwa uchwaliła.

Zachodzi pytanie, dlaczego stosunki między rządem a Sejmem tak się ułożyły, dlaczego lekceważy rząd Sejm, a Sejm to lekceważenie toleruje? W Sejmie naszym — jak wiadomo — skrystalizowanej większości niema; prawica i lewica mniej więcej trzymają między sobą równowagę tak, że utworzenie rządu przez jedno z tych ugrupowań byłoby krokiem ryzykownym. To też przez 6 blisko miesięcy Sejm toleruje rząd nieparlamentarny, który jako rząd sanacji skarbu, miał markę bezpartyjnego w tym sensie, że robił wbrew jednej i drugiej partji. Taki rząd, widząc, że uznaje się jego konieczność i widząc niemożliwość zastąpienia go innym, przestał liczyć się z Sejmem, uważając, że robi dość, jeżeli pozwala młynowi mleć, choćby to były tylko otręby. W ten sposób wyrobiła się obecna sytuacja, której dominującem znamieniem jest obawa Sejmu przed rządem, zamiast — jak w normalnych stosunkach bywa — przeciwnie.

Tak się dzieje na widowni publicznej, podczas gdy za kulisami toczy się cicha walka o utrącenie tego rządu. Stroną walczącą są stronnictwa byłego „rządu narodowego“, które nie straciły apetytu na władzę, mimo, że piastowanie jej skończyło się dla kraju tak niefortunnie. Ośm plus jeden ma wprawdzie dużo powodów do zadowolenia z rządu, który pod firmą bezpartyjnego idzie dziewiątce na rękę niezgorzej, jakby jej był rządem, ale — powiada sobie chjena—Piast — lepiej samemu siedzieć na fotelu ministerjalnym, aniżeli pozwolić wygniatać go choćby najlepszemu przyjacielowi. To też prawica w cichości żywo zabiega o zastąpienie rządu Grabskiego własnym rządem, dopóki zaś to się jej nie uda, zostawia go w spokoju, nie patrząc mu na palce, czy przypadkiem nie robią one z konstytucji — zadrukowanej bibuły. O tych zabiegach „większości narodowej“, w których chwilowo wysuwa się na czoło Piast, jako że jaśnie wielmożni i bardzo uczeni panowie z en — i dubadecji wolą iść w odwodzie. O tych zabiegach Piasta donosi „Kurjer Lwowski“:

> „Aby sobie zdać sprawę z sytuacji, trzeba zanotować jeszcze fakt trzeci — gorączkową pracę nad odnowieniem „większości narodowej“. Znane są nam pewne zabiegi w tym kierunku. Znane są nam po cichu, za kulisami próby, prowadzone ze strony niektórych piastowców, nawiązania stosunków z p. Stapińskim, które, o ile wiemy, nie doprowadziły dotąd do niczego. Znane są również karkołomne pomysły pewnych przegrupowań w stronnictwach, dążące do odnowienia czegoś w rodzaju partji p. Skulskiego w zeszłym Sejmie. I oto chodzi poprostu o zastraszenie p. Grabskiego i zmuszenie go do oparcia się na „stałej“ większości, do zrobienia go „swoim“ rządem“.

Rozumie się, że kto chce prz-kabacić rząd na swoją stronę, nie może tego rządu ściśle kontrolować, nie może mu robić trudności i dlatego woli wyrzec się swych praw w nadziei, że ten zwyczaj się ustali i że on też będzie mógł rządzić bez Sejmu. Ostatecznie nie można się dziwić prawicy, że nie chce sobie napluć do kaszy, którą ma nadzieję sama zjeść, ale co z tej wstrzemięźliwości wynika dla państwa, to inna rzecz. Jeżeli chodziło o zdyskredytowanie Sejmu, o odebranie mu tego, co u nas szumnie nazywają „powagą“, to obie strony: Sejm i rząd, w równej mierze do tego się przyczyniły. Sprawdziło się, że Sejm ma taki rząd, na jaki zasługuje, społeczeństwo zaś taki Sejm, jaki sobie w listopadzie 1922 r. wybrało.

Wiadomości polityczne

—o—

NIEZAŁATWIONY KONFLIKT SOWIECKO-NIEMIECKI

Z Moskwy nadesłano do niemieckiego ministerstwa spraw zagr. odpowiedź na notę wysłaną przed tygodniem do rządu sowieckiego przez rząd niemiecki w sprawie ostatniego konfliktu rosyjsko-niemieckiego. Odpowiedź sowiecka domaga się satysfakcji w szeregu kwestyj, m. i. żąda ukarania winnych i uznania eksterytorjalności.

—ooo—

PRAWO WYBORCZE KOBIET W ANGLJI

Komisja dla spraw wyborczych przyjęła 38 głosami przeciw 11 wniosek o obniżenie wieku głosowania dla kobiet w odniesieniu do prawa wyborczego czynnego do 21 lat, równając w ten sposób to prawo z prawem wyborczem dla mężczyzn.

—ooo—

POWSTANIE W ALBANJI

„Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu: Prasa wyraża żywe zaniepokojenie z powodu wydarzeń w Albanji. Zdaniem prasy serbskiej Włochy zachęcają powstańców albańskich. W razie gdyby nastąpiła interwencja Włoch w Albanji, względnie gdyby włoskie okręty wojenne zawinęły do jednego z portów albańskich, nastąpiłoby zdaniem prasy białogrodzkiej, wkroczenie wojsk jugosłowiańskich do Skutari. Wedle wiadomości z Albanji, wojska powstańcze rozproszyły wojska rządowe i zajęły Tiranę. W walkach obie strony miały zabitych i rannych. Dzienniki rzymskie donoszą, że rząd albański ustąpił. Interwencja Włoch nie jest wykluczona w razie zwycięstwa rewolucji. W Skutari i w Valonie przyszło do walk ulicznych.

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH

Piąty doroczny zjazd Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego i pokrewnych zawodów w Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniach 22 i 23 czerwca (w Czechowicach (koło Dziedzic) z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, wybór prezydjum, przyjęcie regulamina obrad, wybór komisji mandatowej, matki i wnosków, przemówienia gości i przedstawicieli bratnich organizacyj. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu Związku. 3) Sprawozdanie Zarządu gł.: a) centr. sekretarza z działalności, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej. 4) Organizacja zawodowa. 5) Taktyka i zadania związków zawodowych. 6) Prasa zawodowa. 7) Stosunek do innych organizacyj robotniczych w kraju i zagranicą. 8) Ustawodawstwo robotnicze w Polsce. 9) Przyjęcie regulaminu zapomogowego i zmiany statutu. 10) Wybory: a) Zarządu gł., b) komisji rew., c) sądu polubownego. 11) Wolne wnioski i interpelacje.

—ooo—

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH POWIATU TARNOBRZESKIEGO

W niedzielę 1 czerwca odbył się Zjazd robotników rolnych powiatu tarnobrzeskiego. O orzeczeniu i stosunkach w rolnictwie mówił tow. Różycki, piętnując stanowisko obszarników pragnących się obłowić kosztem nędzy robotnika. Po wywodach referenta dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli jako przewodniczący tow. Chmielowski, jako zastępca zastępca tow. Sadecki, zaś funkcję sekretarza objął tow. Mamela. Wkońcu zebrani uchwalili następującą rezolucję: „Robotnicy rolni powiatu tarnobrzeskiego od dłuższego czasu zwracają uwagę swym pracodawcom na ciężki los fornala i upomnają się o poprawę swego bytu. Wszelkie jednak usiłowania napotykają na upór obszarników, wobec czego w razie dalszego opornego stanowiska ziemian, nie pozostanie robotnikom innej broni, jak rozpoczęcie w najbliższym czasie akcji strajkowej mającej na celu zmuszenie obszarników do respektowania orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.“

Ponieważ przyczepiło się do organizacji rolnej wielu niepowołanych, niemających nic wspólnego z pomocą bytu robotników rolnych jednostek, powodujących raczej rozbicie organizacji, zebranie pozostawiło tychże poza nawiasem organizacji rolnej i ani jeden z nich nie wszedł do Zarządu. Następnie wspólnie z robotnikami tartacznymi i cegielnianymi omówił tow. Różycki sytuację polityczną w kraju, poczem założono komitet partyjny PPS w Tarnobrzegu i dokonano wyboru komitetu miejscowego, w skład którego weszło po dwóch przedstawicieli z tartaków, cegielni i rolnych, a sekretarzem obrano tow. Mamela.

Musimy na tem miejscu napiętnować stanowisko starosty Spisza, który prawem kaduka zabrania odbywania zgromadzeń robotniczo-chłopskich pod gołem niebem stronnictwom lewicowym, natomiast opiekuje się znienawidzonymi przez tamtejszą ludność piastowcami i endekami. Zapytujemy kompetentne czynniki, czy p. Spis jest starostą czy sekretarzem chjeno-piastowskim?

—ooo—

SPRAWA ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Kwestja konwencji emigracyjnej oraz organizacji robotników polskich we Francji budzi w kołach polskich coraz żywsze zainteresowanie. Wczoraj odbyło się drugie publiczne zebranie stowarzyszenia pracowników polskich, na którem prezes towarzystwa pomocy kulturalnej dla emigracji tow. Hieronimko mówił o polityce polskiej na emigracji. Po ożywionej dyskusji zebranie przyjęło rezolucję w sprawie apelu niektórych ugrupowań francuskich przeciwko białemu terorowi w Polsce.

Czas odnowić przedpłatę

Rozprawa o zajścia 6 listopada

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY

Kraków, 4 czerwca.

We środę rozprawa rozpoczęła się o godz. 9'25. Przewodniczący na początku rozprawy jeszcze raz sprawdza podział obrony.

Obr. dr. Bross stwierdza imieniem ławy obrońców, iż zgodnie z oświadczeniem posła dr. Liebermana, w pierwszym dniu rozprawy złożonym, cała ława obrońców broni oskarżonych kollektywnie, wyszczególnienia zaś obrony mają tylko na celu ułatwienie pracy trybunałowi.

Przewodniczący przyjmuje to oświadczenie do wiadomości, poczem komunikuje, iż odsiadujący w więzieniu w Nowym Sączu karę obw. Turyna został dostawiony do Krakowa, oskarżenie przyjął, będzie więc objęty rozprawą.

Następnie przystąpiono do przesłuchania

OSK. STANISŁAWY FIRECKIEJ

Na początku zeznań oskarżonej Fireckiej obrońca dr. **Ringelheim** wnosi na podstawie § 245 proc. karnej, by oskarżona sama złożyła zeznania, a nie drogą pytań przewodniczącego. Wywiązuje się ostra polemika między obr. dr. **Ringelheimem** a przewodniczącym, w wyniku której trybunał odrzuca wniosek obrony i udziela dr. Ringelheimowi nagany z wpisan em do protokołu.

Osk. Firecka zeznaje, iż do żadnej partji nie należy, o zakazie odbywania zgromadzeń nie wiedziała, przechodząc rano przez ulicę Dunajewskiego i widząc tłum, przystanęła pod hotelem Krakowskim z ciekawości. Tłum, przerywając kordon, wepchnął ją do środka, wtedy schroniła się do bramy Domu robotniczego, gdzie przeczekała do końca zajść.

Przewodniczący: Oskarżona podburzała obecnych w Domu robotniczym przeciw policji, podburzała też, uwijając się w tłumie, co spowodowało, iż tłum rzucił się na policję.

Oskarżona przeczy temu stanowczo, do podburzania nie miała powodu. Stojąc w bramie Domu robotniczego, widziała tylko, jak przynoszono tam broń rozbrojonych ułanów oraz jak po zdobyciu pancernika „Dziadek" wynoszono z niego zabitego szofera Łaptuchę. Kto strzelał, nie wie, słyszała jedynie strzały.

Przew.: Czy oskarżona widziała osk. Klemensiewicza?

Osk.: Nie znałam go zupełnie i nie widziałam.

Przew.: Czy oskarżona zna świadka Nowaka?

Osk.: Tak.

Przew.: Czy między nią a Nowakiem istniały jakieś nieporozumienia?

Osk.: Tak jest. Poznałam go w lecie ub. roku, potem zerwałam z nim zupełnie znajomość, **za co intrygował między mną a ojcem i zapowiedział, iż się zemści.**

Po pytaniach prokuratora obr. dr. **Ringelheim** zapytuje oskarżoną, jak była ubrana.

Osk.: Byłam bez kapelusza i chustki.

Obr. dr. Rosenzweig: Czy prawdą jest, że oskarżona na pytanie posterunkowego Śliwy, co robi na ul. Dunajewskiego, odparła, iż jest tu z ciekawości, jak się wyraziła, „na gapę"?

Osk.: Z żadnym posterunkowym nie rozmawiałam. To musiała być inna kobieta.

Na tem ukończono przesłuchanie osk. Fireckiej i przystąpiono do przesłuchania

STANISŁAWA ZAJĄCA

czeladnika piekarskiego.

Oskarżony Stanisław Zając wypiera się winy. Akt oskarżenia zarzuca mu, że był jednym z przywódców i organizatorów buntu i rozruchu. Zając zaprzecza, by brał udział w rozruchach ulicznych, natomiast twierdzi, że brał udział w likwidacji rozruchów. **Partja bowiem przez posłów swoich zobowiązała się wobec generała Czikla, iż odbierze broń cywilnym osobom i zwróci ją do dnia 7 listopada 1923 wojsku. Był to jeden z warunków 24-godzinnego zawieszenia broni, zawartego przez gen. Czikla z polecenia ministra Kiernika.** Zając był ustanowiony do utrzymania porządku i bezpieczeństwa w dniu 6 listopada, należał do straży porządkowej, której opaskę nosił na ramieniu. Przyszedł do Domu robotniczego o godz. 9 rano i natychmiast dostał rozkaz od dra Marka, aby mu towarzyszył do województwa. Zając udał się z drl Markiem w stronę ulicy Basztowej, a gdy przechodził koło hotelu Krakowskego padło kilka **strzałów**. Wówczas ja, opowiada oskarżony, zawołałem na posła Marka: „Chodźcie pośle, bo **strzelają**" — i schroniliśmy się za węgłem hotelu Krakowskiego od strony ulicy Garbarskiej, a następnie weszliśmy z dr. Markiem do przedsionka hotelu Krakowskiego. Po chwili, gdy strzały ucichły, zauważyłem, że poseł Marek się oddalił. Wiem o tem, że poseł Marek wtedy dostał się do województwa, przyczem musiał przełazić przez drabinę, aby przez graniczny mur i ulicę Garbarską dostać się do gmachu województwa. Ja udałem się w stronę Domu robotniczego i w biurze kontrolnem mieszczącem się na prawej stronie na parterze zauważyłem, że wszystkie szuflady biurek są pootwierane i pokój zapełniony jest ludźmi, którzy chcieli uszkodzić telefon, zabierali różne przedmioty. Ja wyprosiłem wszystkich, biurka pozamykałem. Następnie zająłem się pomaganiem przy przenoszeniu rannych do opatrunku.

Przewodniczący: A widział pan, jak jednemu rannemu zrabowano buty?

Oskarżony Zając: Nie widziałem. Rozbierano rannych, aby ich opatrzeć i potem oddawano im ubrania.

Przewodniczący: Butów się nie zdejmuje, aby je napowrót ubierać. To był ordynarny rabunek i dziwne, że pan tego nie widział, skoro pan pełnił tak szlachetną funkcję „czerwonego krzyża".

Oskarżony Zając: Opowiada w dalszym ciągu, że popołudniu dnia 6 listopada dostał rozkazz od posła Klemensiewicza, aby udał się na ulicę Garbarską do domu Nr. 14, gdzie oblegano policjantów i groziło, że tłum rzuci się na policjantów, którzy się schronili. Klemensiewicz polecił mu, **aby wezwać zgromadzonych do spokoju i przez rozbrojenie policjantów i odstawienie ich do Domu robotniczego spowodować rozejście się tłumu.** Oskarżony rozkaz ten wykonał.

Przewodniczący: To pan tak odbiera rozkazy raz od dr. Marka, a drugi raz od pana Klemensiewicza. Czy to jest władza?

Oskarżony: Dla mnie, jako zorganizowanego, rozkaz ich jest rozkazem władzy.

Przewodniczący: A gdyby ich rozkaz stanął w sprzeczności z rozkazem państwa?

Oskarżony Zając: Wtedy, **gdybym był w mundurze usłuchałbym państwa**, a gdybym jako robotnik w cywilu otrzymał rozkaz organizacyjny od kierowników organizacji, to muszę go wykonać. **Rozkaz ten wydali zresztą ludzie uczciwi mnie, jako członkowi Rady robotniczej.**

Przewodniczący: Co pan nazywa strażą obywatelską, jeżeli pan policję wystawia na pośmiewisko i tamuje porządek społeczny?

Obrońca dr. Woźniakowski: Proszę o głos. **Przewodniczący wdaje się w krytykę ironiczną i szkodliwą dla oskarżonego...**

Przewodniczący: (Niecierpliwie) Jaka konkluzja.

Dr. Woźniakowski: Zaraz powiem. **Sądzę, że z ust przewodniczącego pytania podchwytliwe padać nie powinny.**

Przewodniczący: Upominam pana poraz pierwszy.

Dr. Woźniakowski: Proszę o zanotowanie pytań wszystkich pana przewodniczącego.

Przewodniczący: Nie zanotuję.

Dr. Woźniakowski: Odwołuję się do uchwały Trybunału i proszę, aby uchwała ta zapadła w sali narad, a nie doraźnie bez wychodzenia.

Przewodniczący (po cichej naradzie bez wychodzenia) **udziela na mocy uchwały Trybunału obrońcy naganę, którą wciąga się do protokołu.**

Dr. Woźniakowski: My się terroryzować nie damy, w takich warunkach obrona staje się niemożliwą, wnoszę na wyłączenie przewodniczącego, oraz Trybunału.

Przewodniczący: Proszę ten wniosek postawić Prezydjum, a Trybunał pójdzie teraz do sali obrad celem dalszej decyzji. (Trybunał wychodzi).

Po naradzie trybunału ogłasza przewodniczący dr. Markiewicz, iż **trybunał wymierzył dr. Woźniakowskiemu grzywnę 50 zł. za polemizowanie z przewodniczącym w formie niewłaściwej .**

Dr. Woźniakowski płaci grzywnę, a przewodniczący apeluje do obrońców, aby swój ton złagodzili.

Dr. Lieberman: W odpowiedzi na apel p. przewodniczącego upoważniła mnie obrona, abym naodwrót zaapelował do p. przewodniczącego o zmianę dotychczasowego tonu. **Ton ironiczny, uprzedzający werdykt przysięgłych i traktujący nieprzeprowadzone dowody winy, jako pewniki wywołuje, być może wbrew woli p. przewodniczącego rozdrażnienie. Z tego miejsca, tak szanowanego przez wszystkich powinny padać słowa rozważne, niedrażniące, a wtedy zapanuje z pewnością pożądany spokój.**

Przewodniczący na ten apel nie odpowiada ani słowa.

KONFIDENT POLICYJNY?

Na salę wprowadza się oskarżonego Juljana Redlicha, majstra rzeźnickiego, który oskarżony jest, że jako przywódca rozruchu występował. Oskarżony Redlich podaje, że w dniu 6 listopada wyszedł z domu przed godz. 9 i poszedł do sklepu swego teścia Goldbergera. Dopiero o godz. 10'45 po zamknięciu sklepu przez ciekawość poszedł przed Dom robotniczy, następnie udał się na salę balową na II piętro w tym domu. Na schodach **spotkało go 4 robotników, którzy traktowali go jako konfidenta policyjnego.** Okazał im legitymację i ci go puścili. Już na podwórzu zauważył, że przemawia tam Klemensiewicz do jakichś uzbrojonych ludzi i oddawał komendę Widlińskiemu. W sali balowej jakiś mały doktór z bródką namawiał mnie, abym objął komendę nad uzbrojonymi, którzy „tamoj byli", a ja nie objąłem komendy, bo mnie nerki bolą. **Ten pan doktór widocznie nie wiedział, że mnie uważają za konfidenta policyjnego.** Następnie zeszedłem na dół i słyszałem, jak Klemensiewicz wyszedł na balkon i żądał, aby do niego przyszło kilku mądrych ludzi. Ja poszedłem, a on kazał mi, **abym sam jeden poszedł do oficera pod odwachem w rynku i dał mu znać, że jest zawieszenie broni i aby wstrzymał ogień.** Gdym szedł w stronę ulicy Szczepańskiej, znalazłem na chodniku asfaltowym szablę, którą wziąłem do ręki i szedłem na kilka kroków przed grupą bojowców, złożoną z 10 ludzi. Gdy uszliśmy połowę drogi do rynku, kazałem się tej bojówce zatrzymać, gdyż nie chciałem dopuścić do rozlewu krwi. Wtedy oni krzyknęli, że mnie zastrzelą, a ja uciekłem do Krzysztoforów, skąd znowu przez sień przechodną wydostałem się na ulicę Szczepańską i zająłem się ranną kobietą, którą zaniosłem do Domu robotniczego. Na drugi dzień t. j. 7 listopada spotkało mnie 2 robotników Edward Pieczonka i Władysław Jeke i powiedzieli mi: **„Jurku uciekaj, bo robotnicy chcą cię zastrzelić za zdradę".** Wtedy ja chcąc ich ułagodzić opowiadałem o swoich bohaterstwach, że poprzedniego dnia strzelałem z dachu itd., naturalnie opowiadałem to z fantazji.

Przewodniczący: Grajmy w otwarte karty, czy pan był konfidentem i prowokatorem? Dziwne się wydaje, że pan miał mówić robotnikom, iż auto pancerne strzela nieszkodliwie, bo ślepymi nabojami, a tymczasem naboje były ostre i mógł pan tych ludzi narazić na śmierć.

Osk. Redlich: Ta szabla jest mojem nieszczęściem, którą znalazłem przed Towarzystwem Sztuk Pięknych. Znalazłszy bowiem szablę poszedłem przed bojówkę i dlatego uważano mnie za przywódcę.

Przewodniczący: Zeznał pan, że głową całego ruchu był poseł Klemensiewicz i że panu ofiarowano komendę, jako b. legjoniście, obeznanemu ze sztuką wojenną.

Oskarżony Redlich: To jest dodatek wywiadowcy Olearczyka, gdyż ja tego nie mówiłem. Nie miałem nic wspólnego z ruchem robotniczym, jestem bardzo bogatym człowiekiem.

Obrońca dr. Schönwetter: Burżujem.

Redlich: Partja PPS mnie ściga i prokuratura mnie ściga.

Dr. Schönwetter: Należał pan do defenzywy?

Redlich: Należałem przez 3 miesiące.

Przewodniczący: I pan jako członek defenzywy, odważa się iść do Domu robotniczego i naraża się na niebezpieczeństwo z prostej ciekawości?

Redlich: Czemu nie.

Przewodniczący: Ciekawy pan człowiek.

Dr. Heski: Do jakiej defenzywy pan należał?

Redlich: Do krakowskiej, miałem ścigać i śledzić szpiegów wojskowych.

Dr. Heski: Kto tam był pańskim przełożonym?

Oskarżony Redlich: Kapitan Gliwa, ten co tu siedzi przy rozprawie.

Dr. Heski: Dlaczego pan po tak krótkim czasie odszedł z defenzywy?

Redlich: Nie nadawałem się.

Dr. Heski: Czy zastał pan w tłumie 6 listopada innych kolegów z defenzywy, na którychby się pan mógł powołać?

Redlich: Nie potrzebuję się na nikogo powoływać, że byłem członkiem tajnej defenzywy. Całe miasto o tem wie.

Przewodniczący i dr Heski: (Równocześnie): **Ładna tajna defenzywa.**

Dr Heski: Dlaczego na policji przy aresztowaniu nie powołał się pan na to, że pan jest defenzywem.

Oskarżony (z patosem): Nie wstydzę się panie mecenasie, że należałem do defenzywy, bo to jest obowiązek patrjotyczny, którego się nie wyparłam, jako b. wachmistrz legjonów. Wchodząc do związku okazywałem zawsze legitymację I brygady legjonów i tam mnie na tej podstawie wpuszczano z uszanowaniem, jakkolwiek niektórzy uważali mnie za konfidenta. Policjantom panie mecenasie takich rzeczy przy protokole nie opowiadałem, gdyż co ich to obchodzi.

OSKARŻONY FUCHS ODMAWIA ZEZNAŃ

Oskarżony Leon Fuchs, asystent pocztowy, oświadcza, że nie poczuwa się do winy, atoli bronić się będzie dopiero, gdy mu postawią świadków do oczu, wobec tego odmawia wszelkich zeznań.

Przewodniczący oświadcza: Odmowa zeznań jest dobrem prawem oskarżonego i w takim razie ustawa nakazuje odczytanie jego zeznań. Odczytano zeznania Fuchsa, który wypiera się w protokole, by brał udział w rozruchach. Przyznaje w protokole, że miał w bramie domu, gdzie jest kawiarnia Bolesława Górskiego jakąś sprzeczkę z chorążym wojskowym, który go kazał aresztować, atoli podczas tej sprzeczki był tak roztrojony, iż niepamięta użytych słów. Następnie doprowadzony na policję **przebił się scyzorykiem**, tak bowiem był wyczerpany, wymęczony, i zdenerwowany niesłusznemi zarzutami, iż chciał skończyć z tem wszystkiem. **W szpitalu leżał kilka miesięcy, potem go odstawiono do sądu śledczego.**

Przewodniczący: A więc pan obstaje przy odmowie zeznań. Lepiej byłoby zeznawać.

Oskarżony Fuchs: Owszem będę później zeznawał gdy mi świadkowie będą przedstawieni.

WRAŻENIE ZEZNAŃ OSK. REJMANA

Oskarżony Jan Rejman, urzędnik banku hipotecznego, ukończony słuchacz praw, podaje na zapytanie wstępne, czy jest członkiem PPS: od 2 lat jestem czynnym członkiem tej partji, **która jest praworządną. Dumny jestem, że należę do tej partji, a równocześnie do Związku strzeleckiego, który wywołał czyn niepodległościowy. Strajk listopadowy wywołany był nędzą pracowników państwowych.** Prezydent ministrów Witos powiedział deputacji, upominającej się o poprawę bytu kolejarzy, pocztowców, sędziów itd.:

„BĘDZIE GORZEJ",

a drugiej deputacji powiedział bezlitosne słowa: **„porachujemy się".** Minister skarbu Kucharski potraktował instytucje państwowe poczty i koleji jako spekulacyjne przedsiębiorstwa adminisracji pańswowej. **Postanowiono wysłać wojsko dla zdławienia robotników i to jest geneza zajść listopadowych.** Dnia 6 listopada rano pracowałem w banku do godz. 1 przy czekach, co potwierdzą siedzący przy mojem biurku koledzy. Przed godz. 12 wysłany zostałem do banku państwowego przy ulicy Wiślnej po gotówkę, atoli tam nie doszedłem, gdyż kordon policyjny mnie wstrzymał. Gdy następnie w rynku padły strzały, nie chcąc się narażać przeczekałem chwilę w jednej z bram, a potem wróciłem do Banku. Około godz. 1 znalazłem się w Domu robotniczym, gdzie dowiedziałem się szczegółów zajść przedpołudniowych. Byłem tam kwadrans. Wyjaśniono mi, że **zawieszenie broni zostało zawarte, że partja zobowiązała się do zlikwidowania wypadków, do odebrania broni osobom niepowołanym i do utrzymania bezpieczeństwa w mieście w ciągu dnia i nocy.** Proszono mnie, abym tą likwidacją się zajął i uważałem to zlecenie za przynoszące mi zaszczyt. Poseł Marek przyjął zobowiązanie wobec rządu, że będzie spokój. Widziałem, że zobowiązanie to wykonuje się nieudolnie i postanowiłem zająć się tą likwidacją. Poszedłem do domu na obiad i o godz. wpół do 3 wróciłem. Ustawiłem ludzi mi powierzonych w 2 szeregi i na ich czele udałem się wieczorem tj. o godz. 4 na ulicę, usunąłem tłumy z przed Domu robotniczego i powoli z wielkim trudem **doprowadziłem do odebrania broni różnym niepewnym elementom, których sama fizjognomja zdradzała ich nieczyste zamiary. W ten sposób doprowadziłem do tego, że**

MIESZKAŃCY KRAKOWA MOGLI W NOCY SPAĆ SPOKOJNIE.

Przewodniczący: Pan podobno polecił śp. Szczucińskiemu urządzenia rewizji u Reformatów.

Oskarżony: Szczuciński temu zaprzeczył w sądzie i jest to nieprawda.

Przewodniczący: Czy dr Langrod mówił panu, gdy pan ustawiał swych ludzi w szereg: „nie dawaj równego kroku, bo poznają, żeście są przebrani".

Oskarżony Rejman: Mógł to mówić dopiero wtedy, gdy zająłem się mym oddziałem a było to po przyjściu z obiadu o godz. wpół do 3. Ja tych słów dr. Langroda nie słyszałem i nie miałyby one dla mnie żadnego znaczenia.

Przewodniczący: Słowa te słyszał świadek akademik Ekielski o godz. 12.

Oskarżony: Wiem, że świadek Ekielski i Wardyński słowa te mówili, atoli jest między nimi sprzeczność rażąca.

Obr. dr Rosenzweig: Kto dostarczył jako świadka Ekielskiego?

Osk. Rejman: Dostarczył go adwokat dr Ablamowicz, który był komendantem obwodowym związku strzeleckiego, wtedy gdy ja byłem komendantem oddziału. Zaszły pewne nieścisłości w urzędowaniu dra Ablamowicza i **tenże przez sąd honorowy i przez walne zgromadzenie został wykluczony ze związku strzeleckiego.**

Obr. dr Rosenzweig: Czy pan głosował za wykluczeniem?

Oskarżony: Tak jest;stąd ma do mnie złość i dostarcza przeciw mnie świadków.

Na zapytanie dra Rosenzweiga wyjaśnia oskarżony, **że brał udział w powstaniu górnośląskiem, że był ochotnikiem przeciw bolszewikom i ma odznaczenia wojskowe.**

Zeznanie Rejmana nacechowane męską godnością wywołało na sali bardzo korzystne wrażenie.

ZNOWU BICIE NA POLICJI

Oskarżony Tadeusz Galas, obwiniony o udział w rozruchach i o strzelanie do wojska. Wypiera się winy. W dniu 6 listopada wyszedł z domu o godz. 11 i udał się pod dom robotniczy, atoli nie doszedł tam, gdyż wskutek strzałów zatrzymał się w bramie jakiejś kamienicy do godz. 1. O godz. 1 dostęp do Domu robotniczego stał się wolny i dlatego chodził po ulicy Dunajewskiego do 3. O godz. 3 dał mu jakiś „gość" karabin, który nosił do godz. 6, sam nie wie na co. O godz. 6 oddał ten karabin jakiemuś „gościowi nieznanemu".

Przewodniczący: Pan to przedstawia bardzo niewinnie, sami „goście". Jest jednak świadek, że pan z zimną krwią strzelał, że przyklęknął pan przy balasce i dobrze pan strzelał.

Oskarżony: Wiem, mówił to na mnie posterunkowy Nr. 396. **Ten posterunkowy na policji przy świadkach wypoliczkował mnie, podbił mi oko.**

Dr Heski: I co powiedział przytem?

Dr Szurlej (zastępca poszkodowanych): Co powiedział to nie jest ważne, — to jest ważne, że pana pobił.

Dr. Heski: Panie kolego pobicie nie jest ważne, bo wczoraj pan przewodniczący wyraźnie ogłosił, że kogo pobiją, ten ma zrobić doniesienie, atoli sąd obecnie tem się nie chce zajmować.

Przewodniczący: muszę to sprostować, gdyż zaznaczyłem wczoraj, że **pobicie połączone z wymuszeniem zeznań, jest dla sądu w tej sprawie interesujące** i inne wypadki pobicia, nie mogą być rozpatrywane.

Oskarżony Galas: policjant bijąc mnie powiedział psiakrew strzelałeś z plant do policji, a teraz oskarżony jestem przez tego policjanta że strzelałem do wojska. Ja tego nie rozumiem.

Przed odejściem oskarżonego przewodniczący zaznacza od siebie, że **pobicie przesłuchiwanego jest w każdym wypadku ubolewania godne i to wyraźnie zaznacza.**

Dr Heski: Dziękuję.

CHŁOPAK WIEJSKI JAKO PRZYWÓDCA ROZRUCHÓW

Oskarżony Józef Korzeniak, wieśniak z Zabierzowa, lat 17 przy rodzicach. Oskarżony jest, że strzelał z karabinu do żołnierzy przez co popełnił zbrodnię rozruchów i usiłowanego morderstwa. Wypiera się winy, opowiada, **że przyszedł do Krakowa, aby odsiedzieć 3 dni aresztu w sądzie za to, że nie zapłacił należytości kolejowej za zgubiony bilet.** W sądzie go nie przyjęli do aresztu z powodu rozruchów i dlatego łaził po mieście, aby znaleźć „tatusia". Na Kleparzu jakieś chłopaki rozdawali karabiny i dlatego od wpół do 11 do 11 chodził z karabinem bez celu.

Przewodniczący: To niewiarygodne, **aby chłopaki rozdawały karabiny jak ciastka** (wesołość).

Oskarżony: Tak było, a gdy potem przyszedł tatuś, poszliśmy do Zabierzowa, a karabin zabrał jakiś „gość".

Dr Heski: Czy pan należy do PPS?

Oskarżony: Co to jest?

Przewodniczący: Nie ma zarzutu, że PPS urządzała te rozruchy, nikt tego nie twierdzi.

Dr Heski: Dziękuję za to wyjaśnienie, atoli pierwsze pytanie do Rejmana było, czy należał do PPS.

Przewodniczący (do Korzeniaka): Czy pan czytuje jakieś gazetki?

Korzeniak: Nigdy.

Przewodniczący: To jakiś analfabeta (wesołość).

MONARCHISTA ROSYJSKI

Oskarżony Borys Rajtarow, prawosławny, poddany rosyjski. Zeznaje, że w roku 1920 biorąc udział w ekspedycji gen. Bredowa został w Pikulicach internowany. Następnie gdy oświadczył, że służby wojskowej się zrzeka, wypuszczono go na wolność. Dostał robotę we Lwowie przy budownictwie wojskowem.

Dr Szurlej: Co pan budowałeś?

Oskarżony: naprawiałem baraki wojskowe. — Gdy następnie bolszewicy zbliżali się pod Lwów przeniosłem się do Krakowa, gdzie dostałem robotę w cementowni Libana, a następnie w młynie Wasserbergera w Dąbiu. Ze strajkiem się solidaryzowałem, bo chodziło o żądanie ekonomiczne robotników. 5 listopada byłem pod pomnikiem Mickiewicza na zgromadzeniu, a dnia 6 listopada rano poszedłem na śniadanie do p. Westfalewiczowej przy Małym Rynku, gdzie się stołowałem. Po śniadaniu poszedłem ku ulicy Dunajewskiego, gdzie usłyszałem strzał. Poszedłem do domu wtedy ze świadkami, a gdy nadeszła pora obiadowa, znowu poszedłem do p. Westfalewiczowej, gdzie na polecenie policji zamknięto bramę domu, wskutek tego musiałem dłużej zostać i przyszedłem pod dom robotniczy, gdzie było już po wszystkiem. Za pierwszym razem był ze mną 14 letni chłopak, którego z obawy przed strzałami odesłałem do domu.

Przewodniczący: Widziano pana u Westfalewiczowej z bagnetem.

Oskarżony: Byłem z bagnetem u niej 7 listopada. Był to mój bagnet służbowy z czasów, gdzie służyłem w armji Denikina. Wziąłem go, bo sytuacja była taka, że bałem się napadu ludzi podejrzanych. Nieprawdą jest, bym z oddziałem bojowców szedł do Reformatów. Doniesienie Szymona Kriegera na mnie jest kłamliwe, niech mi to powie do oczu.

Przewodniczący: Wyjechał on do Berlina, czy do Francji. Atoli jest drugi świadek Łach, któremu się pan zwierzał w areszcie, iż pan dobił oficera rannego.

Oskarżony Rajtarow: To wszystko są fantazje i „utwory", nudziliśmy się w więzieniu.

Dr Heski: Czy siedział tam z wami Łach.

Oskarżony: Nie znam takiego, podobno jest jakimś posługaczem więziennym i opowiadano mi, że dostawał z Warszawy w tej sprawie listy z pieczątkami urzędowemi.

ZAGADKOWA PANI R.

Przewodniczący: Obciążają pana także zeznania pani R., **która swojego nazwiska nie podała, tylko pierwszą literę.**

Dr Szurlej: Mówił pan, że nosił pan bagnet z powodu ówczesnej sytuacji. Czy dziś nie ma takiej sytuacji dla pana?

Oskarżony: Dzisiejszej sytuacji nie znam, gdyż siedzę w areszcie.

Dr Heski: Proszę wystarać się o jego wypuszczenie z aresztu, on pozna sytuację i odpowie panu koledze na to pytanie.

Dr Szurlej: Powiedz pan otwarcie p. Rajtarow, jak junak rosyjski „at maładiec": Jest pan bolszewikiem, czy nie?

Osk.: Wstąpiłem, jako były kadet carskiej armji rosyjskiej do Denikina, a więc wstąpiłem do wojska, jako monarchista.

Na tem rozprawę odroczono do czwartku.

—ooo—

Manewry endecji w procesie o zajścia listopadowe

Jak telegramy wczorajsze doniosły, „komisja" sejmowa dla badania zajść listopadowych wypowiedziała „opinję", że pos. tow. Lieberman nie powinien wystąpić jako obrońca w procesie krakowskim. Otóż przypomnąć należy przedewszystkiem, że z tej komisji **jeszcze na początku kwietnia wystąpili tow. Lieberman i poseł Putek** z tego powodu, iż **większość jej tak urzędowała, jak gdyby jej zadaniem była obrona policji przed wszelkimi zarzutami.** Po ustąpieniu obu posłów lewicowych w komisji pozostali: **endek** Kozłowski, **endek** Mączyński, **chadek** Wichliński (ten sam, który w Sejmie wyraził żal, iż wojsko 6 listopada nie wystrzelało pół Krakowa), **plastowiec** Gruszka i **enperowiec** Roguszczak. Ta kadłubowa „komisja", zapewne wbrew głosowi p. Roguszczaka, miała wypowiedzieć ową „opinję", w której niewiadomo, co bardziej zadziwia: **niedorzeczność czy zuchwalstwo.**

Komisja w wymienionym składzie miała wedle uchwały Sejmu za cel zbadanie kwestji, czy i o ile w krwawych zajściach listopadowych **ponoszą winę rząd i jego organy.** To, a nic innego nie było przedmiotem badań komisji sejmowej. Dlaczego więc poseł Lieberman, który wraz z innymi członkami komisji badał **rozmiar PRZEWINIENIA ORGANÓW RZĄDOWYCH,** nie może wykonywać swojej funkcji zawodowej jako obrońca w obecnym procesie? I co wogóle tę nieszczęśliwą, kadłubową komisję sejmową obchodzi obrona oskarżonych? Że też ci panowie posłowie z Chjeno-Piasta nie czują, **jak się ośmieszają** swojem niedorzecznem uroszczeniem? Kto im wogóle nadał prawo orzekania o dopuszczalności lub niedopuszczalności obrony? Tego wysoce nierozumnego kroku p. Wichlińskiego i tow. nie można sobie niczem innem wytłómaczyć, jak chyba **lękiem przed prawdą.** Poseł Lieberman widocznie głęboko zajrzał poza kulisy zajść listopadowych i przeniknął właściwe ich przyczyny, **tak bardzo kompromitujące rząd chjeno-piasta.** Stąd **wściekłość panów posłów z prawicy i pragnienie niedopuszczenia za wszelką cenę obrońcy, który zna sprawę.**

Próbowano naprzód zaalarmować marszałka Sejmu, apelując do niego, **by zakazał tow. Liebermanowi objęcia obrony.** A gdy marszałek się jakoś nie ruszał, ma dopomóc endekom „opinja" czterech posłów chjeno-piasta z kadłubowej „komisji". — **Wszystkie jednak manewry endeckie zawiodą.** W sali sądowej stanęli przeciw oskarżonym dwaj prokuratorzy, którym dzielnie dopomaga cały szereg adwokatów, przez endecję sprowadzonych z endeckim posłem Dobrzańskim na czele. **A i tow. Lieberman w sali sądowej pozostanie do końca procesu i ku strapieniu wrogów naszej partji wytrwa dzielnie na posterunku.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 czerwca.

Miejska komisja budżetowa

Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej pod przewodnictwem prezydenta Federowicza, przy dziale IV-tym (długi miejskie) r. m. tow. dr. **Müller** poruszył sprawę miejskiej Kasy oszczędności. Prezydent **Federowicz** oświadczył, że rząd przygotowuje projekt reorganizacji Kas oszczędności, które zasilać będzie kredytem PKO.

Przy dziale V. (bezpieczeństwo publiczne) r. m. tow. dr. **Müller** domagał się obsadzenia stanowiska naczelnika straży pożarnej, krytykując panujące w niej stosunki i podając, że strażacy są obecnie przeciążeni zaostrzoną służbą w kinach i teatrach z powodu niskiego stanu personalu straży oraz domagał się wyjaśnienia w sprawie konfiskaty spirytusu w magazynach straży pożarnej. Prezydent **Federowicz** oświadczył, że nie zachodzi konieczność nominacji naczelnika, a r. mag. **Herget** wyjaśniał, że w magazynie był złożony rzekomo ocet, który okazał się później spirytusem. (Wesołość).

Następnie r. m. tow. dr. **Müller i Oplustil** poddali krytyce stosunki, panujące w policji państwowej, a w szczególności ostatni wypadek **bezprawnego aresztowania dr. W., lekarza miejskiego.** Wiceprezydent **Sare** wyjaśnił, że w tej sprawie prezydjum miasta interwenjowało osobiście u p. wojewody, a wiceprezydent **Rolle** podał, że prezydjum podniosło żądanie, aby **stanowiska policyjne obsadzano ludźmi, znającymi dobrze stosunki lokalne.**

Dalej r. m. tow. dr. **Müller** wskazał na fatalne pomieszczenie sądu karnego i kryminałów, na co wiceprezydent **Sare** odpowiedział, że sprawa budowy nowego sądu ciągnie się od szeregu lat bez rezultatu. Wreszcie r. m. tow. dr. **Müller** poruszył sprawę zabezpieczenia miasta przed powodzią. Wiceprezydent **Sare** wyjaśnił, że rząd nie udzielił na ten cel żadnych kredytów.

Przy dziale VI. (roboty publiczne) r. m. **Poroś** wystąpił przeciwko naprawie dróg kamieniem wapiennym, który ulega prędko zniszczeniu i wywołuje tumany kurzu. R. m. tow. dr. **Rosenzweig i Oplustil** domagali się naprawy i czyszczenia dróg miejskich w dzielnicach przyłączonych. R. m. tow. dr. **Müller** poddał krytyce urzędowanie w budownictwie miejskiem, gdzie zalegają miesiącami podania w sprawie zatwierdzenia planów, a niektórzy urzędnicy zajmują się robotami publicznemi i t. d. Wiceprezydent **Sare** odpowiedział, że obecnie nie naprawia się ulic kamieniem wapiennym, że naprawa dróg w dzielnicach przyłączonych jest niemożliwa z powodu braku pieniędzy i bronił budownictwa miejskiego.

Na tem posiedzenie o godzinie 7'30 zamknięto.

BAWI OBECNIE W KRAKOWIE TOW. DR BOLESŁAW LIMANOWSKI, senior polskiego senatu. Mimo swych blisko 89 lat czerstwy starzec, cieszy się jak najlepszem zdrowiem i z wielką ochotą odwiedza placówki ruchu robotniczego, odbywając zgromadzenia i wygłaszając odczyty. We czwartek i piątek 5 i 6 czerwca odwiedzi Katowice, 8 czerwca odbędzie zgromadzenie w Bochni, zaś 10 czerwca wygłosi odczyt w Krakowie. Z wielką radością słuchać będą robotnicy i młodzież nasza słów wielkiego bojownika o wolność i nestora socjalizmu polskiego.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Temperatura bez zmiany, zachmurzenie dość duże, słabe miejscami umiarkowane wiatry zachodnie.

CENY PIECZYWA NIEZMIENIONE. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem uchwalono pozostawić obecne ceny pieczywa. Komisja wyszła z tego założenia, że 30 proc. zwyżka robocizny pokrywa się z równoczesną zniżką cen mąki. Cena chleba jasnego wynosi 25 groszy za 1 klg., w sklepach 26 groszy; cena chleba ciemnego 22 gr. Bułki 6 dkg. kosztują 3 gr., obecnie komisja skasowała wypiek bułek wiedeńskich (3 dkg.) — natomiast poleciła piekarzom wypiekać bułki 4 dkg po cenie 3 gr. za sztukę.

O ZABEZPIECZENIE MIASTA PRZED POWODZIĄ. Mimo grożącej swego czasu klęski powodzi naszemu miastu, a która w każdej chwili może być aktualną, dotychczas władze centralne nie wyasygnowały żadnego kredytu na ten cel. Stanowisko władz centralnych jest niezrozumiałe i nie może być tłumaczone względami oszczędnościowemi, gdyż w razie powodzi rząd będzie musiał wydać więcej pieniędzy na akcję zapomogową, niżeliby wydał na roboty około zabezpieczenia miasta przed tą katastrofą.

O KSIĄŻKI SZKOLNE. Dnia 2 czerwca komisja książek i pomocy szkolnej ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego odbyła piąte z rzędu posiedzenie, na którem zatwierdziła wnioski 22 swoich podkomisyj. Komisja zakwalifikowała 343 książki szkolne i pomoce naukowe, a książki te i podręczniki odtąd obowiązywać będą w szkołach powszechnych, średnich, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych. Na podstawie wyniku obrad tej komisji ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza corocznie spis podręczników dla publicznych szkół państwowych. Prezydjum komisji wraz z osobnemi podkomisjami zajmuje się również kwalifikacją książek szkolnych dla szkół mniejszości narodowych. Prace w tym kierunku są na ukończeniu.

DWUDNIOWĄ WYCIECZKĘ W PIENINY urządza w niedzielę 8 i poniedziałek 9 bm. polska YMCA w Krakowie. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje zarząd Ogniska, ul. Retoryka 1.

ZNOWU ODROCZENIE POSIEDZENIA RADY SZKOLNEJ. Wczoraj popołudniu miało się odbyć w magistracie posiedzenie Rady szkolnej. Na posiedzeniu miała być załatwioną sprawa nominacji dyrektorów szkół powszechnych, jednakowoż z powodu braku kompletu radców miejskich posiedzenie poraz drugi zostało odroczone, gdyż równocześnie odbywało się posiedzenie komisji budżetowej.

CHOROBY ZARAŹLIWE W KRAKOWIE. W miesiącu maju notował miejski urząd zdrowia 8 wypadków tyfusu brzusznego i 38 szkarlatyny. W porównaniu z poprzedniemi miesiącami oznacza to znaczny wzrost epidemji w Krakowie.

RZUCIŁ SIĘ DO WISŁY. Wczoraj o godz. 8 wieczorem u wylotu ul. Dietlowskiej rzucił się do Wisły Jan Bełża, szeregowiec. Pozostawił on na brzegu Wisły karteczkę z zawiadomieniem, że odbiera sobie życie.

DLACZEGO MLEKO DROGIE? P. Kleszczyński jest właścicielem 5 folwarków okolicznych i stał się głównym dostawcą mleka dla naszego miasta. Sklep jego pod firmą „Sklepu wiejskiego" znajduje się przy ul. Karmelickiej 5. Otóż p. Kleszczyński, jako główny dostawca mleka, stał się panem rynku mlecznego w naszem mieście, dyktuje ceny i podaż. Ceny mleka są w jego sklepie zawsze najwyższe, co naturalnie wpływa na podwyżkę cen na targu. Ceny różnią się znacznie i. gdy np. na targu można było dostać litr dobrego mleka za 500 tys. marek, u p. Kleszczyńskiego mleko kosztowao 700 tys. mk. Rozporządzając wielką produkcją mleka na obszarach pięciu dworów w okolicy Krakowa położonych — p. Kleszczyński może regulować podaż według swego interesu, tj. powodować nawet brak mleka, by tylko cenę jego podnieść, i utrzymać na wysokim poziomie, co pociąga podwyżkę cen na targach. Gospodarka ta, odbywająca się kosztem szerokich mas ludności naszego miasta, zasługuje na najostrzejsze potępienie. Czyż niema już żadnego czynnika, by tej anarchji kres położył?

SZEŚCIOTYGODNIOWY KURS WAKACYJNY dla nauczycieli muzyki i śpiewu otwiera konserwatorjum krakowskie 7 lipca. Nauka jest we wszystkich działach codzienna i obejmuje następujące przedmioty: fortepian, organ, skrzypce, wiolonczelę, importację głosu, solfegio, śpiew chórowy, zasady muzyki, harmonję oraz wykłady z historji muzyki. Bliższych wyjaśnień udziela dyr. kons. Wiktor Barabasz, Stary Teatr. Na odpowiedź należy dołączyć markę pocztową. Czesne za kurs bardzo umiarkowane.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Poraz czwarty dzisiaj sztuka Emila Zegadłowicza „Lampka oliwna". Główną rolę Hanki gra dzisiaj p. Wysocka, zaś Jaśka p. Burnatowicz. „Lampka oliwna" powtórzona będzie jutro. W piątek o godz. 3 popoł. na zakupionem przez Akademję handlową przedstawieniu „Kordjan" dostępny dla publiczności, grany będzie w sobotę 7 b. m. i w poniedziałek 9 bm. wieczorem. Repertuar świąteczny składać się będzie głównie z utworów polskich; w pierwsze święto 8 bm. popoł. ukaże się „Kościuszko pod Racławicami". Premjera „Romantycznej panny" Martineza Sierra odbędzie się w przyszłym tygodniu. Rolę tytułową odegra p. Stanisława Mazarekówna.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś ostatnie przedstawienie „Pierścienia z szafirem". P. Jerzy Leszczyński ukaże się poraz pierwszy w piątek w „Lampie Aladyna" Wacława Grubińskiego, gdzie odtworzy postać lekkoducha Lubomirskiego, należącą do najlepszych jego kreacji. „Lampę Aladyna" reżyseruje p. Nowakowski. Role kobiece objęły pp. Modzelewska Marja, Skalska, Stępowska, Miedzińska.

OPERETKA. Dziś we czwartek „Dzidzi". z pp. Kozłowską, Czerniawską, Kwiecińską, Kosińską, Sempolińskim, Laskowskim, Karasińskim, Rawitą, Biegalskim, Bojnarowskim oraz parą baletową Martówną i Wojnarem. Jutro w piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby. Od soboty codziennie operetka Brommego „Najpiękniejsza z kobiet". Jestto operetka o wykwintnym stylu zarówno w muzyce jakoteż w librecie, odznaczającem się szczerym rysem humoru. Partję tytułową kreuje Kozłowska, dalszą obsadę tworzą pp. Dołężanka, Sempoliński Laskowski, Rewera-Rewski, Ulhelyi, Bojnarowski. Reżyseruje Sempoliński, dyryguje Iwesby.

XXV. I OSTATNI W BIERZĄCYM SEZONIE PORANEK SYMFONICZNY, na którym wystąpi sławny dyrygent Oskar Nedbal, odbędzie się w niedzielę 8 b. m. P. Nedbal przyjechał wczoraj do Krakowa z Włoch, gdzie dyrygował na koncertach symfonicznych.

W KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH odbędzie się dzisiaj w czwartek koncert skrzypka Rafała Mannego, przy fortepianie Jan Stoida. Początek o godz. 7 wiecz.

Robotnicy! Spieszcie z pomocą ofiarom 6 listopada!

Skandal policyjny w Krakowie

Możliwość ustąpienia szefa bezpieczeństwa p. Krupińskiego

W związku ze sprawą aresztowania dra W., lekarza miejskiego, który obecnie znajduje się już na wolności, dowiadujemy się, że szef wydziału bezpieczeństwa publicznego przy województwie krakowskiem, p. Rudolf Krupiński, nie mogąc pogodzić się z obecnymi stosunkami w policji państwowej, o ile nie nastąpi reorganizacja jej, ustąpi ze swego stanowiska.

—ooo—

ZE SPORTU

MISTRZOSTWO W SZERMIERCE ZDOBYŁ KRAKÓW. Z końcem maja odbywały się we Lwowie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski. Krakowianie zdobyli mistrzostwa we wszystkich trzech rodzajach broni: na florety uzyskał pierwsze miejsce Konrad Winkler, w szpadzie Aleksander Małecki, w szabli Konrad Winkler. Zwycięstwo to jest poważnym sukcesem, do którego w lwiej części przyczynił się p. Linneman, nauczyciel wymienionych mistrzów. Na Olimpjadę wyjeżdżają z ramienia związku szermierczego pp. Winkler, Pappe, Zabielski, Dr Ader i Małecki jako rezerwa, wszyscy z Krakowa.

ZAWODY POLSKA—AMERYKA. Warszawski okręgowy związek piłki nożnej podaje do wiadomości, że zawody piłki nożnej Ameryka—Polska odbędą się w Wraszawie 12 czerwca o godz. 6 popoł. Związki okręgowe piłki nożnej oraz wszystkie inne związki sportowe jak i osoby prywatne mogą zamawiać bilety na powyższe zawody za pośrednictwem okręgowych związków piłki nożnej do 9 bm. po uprzedniem złożeniu zapotrzebowania i pieniędzy na ręce skarbnika p. Landaua, Warszawa, Koszykowa 51, mieszkanie 16, listem poleconym. Ceny miejsc od trzech do 12 złotych.

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE. Wyniki zawodów między „Admirą“ a lwowską „Pogonią“ dały 1:1 (do pauzy 1:0 na rzecz „Admiry“).

Z OLIMPJADY PARYSKIEJ. Holandja zwyciężyła w zawodach olimpijskich piłki nożnej Irlandję w stosunku 2:1. We czwartek zgodnie z wylosowaniem odbędą się rozgrywki między Szwecją a Szwajcarją, w piątek między Holandją a Uruguay.

—ooo—

Z Polski

CHOROBA P. ZAMOJSKIEGO. Minister spraw zagranicznych Zamojski od paru dni zaniemógł i od wczoraj nie opuszcza swego mieszkania.

P. TABACZYŃSKIEMU TĘSKNO DO... KRÓLESTWA. Z Jaworzna piszą nam: W niedzielę 1 czerwca tutejsza chadecko-endecka koltunerja urządziła „wielką uroczystość“ poświęcenia sztandaru PZK. Na cel ten zajęli kościół miejscowy wyłącznie dla siebie... Oczywiście nic nie mamy przeciwko samej paradzie w kościele, ale do czego to dziś samowola klerykalno-chadecka dochodzi. Otóż kto nie miał karty wstępu opłaconej i nie maszerował w pochodzie z „Sokoła“ tego do kościoła nie wpuszczono. Kto więc nie był uczestnikiem endecko-chadeckiej manifestacji musiał pozostać na polu. Pobożny człowiek, nie chadek lub endek, który ponadto nie zapłacił wstępu (sic!) do kościoła, ten nie mógł być w kościele, bo mu drzwi świątyni zamknięto. Takto już endecy i klerykali opanowali dla swych celów partyjnych całą religię i jej urządzenia włącznie z kościołami. Lud ma coraz nowe dowody, co klerykalizm uczynił z kościoła i religji. W dniu tym przybył tu znany socjalistożerca pos. Tabaczyński. Po nabożeństwie „przemawiał“ on do „publiczności“ złożonej naturalnie z najbiedniejszych duchowo, okłamywanych przez agitację endecko-chadecką owieczek. Krzyczał on, że w Polsce trzeba stworzyć rząd silnej ręki, na wzór faszystów włoskich; bredził dalej, że w Polsce byłoby „dobrze“, tylko socjaliści „urządzają“ strajki. Wśrod swej głupio-demagogicznej „mowy“ krzyknął: Niech żyje (!) królowa polska! Co za sens ma taki okrzyk? Czyżby p. Tabaczyński miał na myśli „Królową niebios“? Ale takich okrzyków (niech żyje!) nigdy i nigdzie człowiek o zdrowych zmysłach nie wznosi, gdyż byłyby to drwiny ze świętych. Dlatego przypuścić należy, że p. Tabaczyński się pomylił i myśląc o **królu** — w zapale „oratorskim“ wyrwał się z królową! A że do królestwa nie bożego, ale pospolitego, na wzór Habsburgów endecy i klerykali w Polsce dążą, a przynajmniej o nim marzą, to nie ulega wątpliwości, gdyż często się w chwilach „podniosłych“ zdradzają... Toteż przejęty „królestwem“ zapomniał poseł endecki o niedoli robotniczej, o wyzyskaniu robotników przez kapitalistów na bruk, o tem, że robotnikom od stycznia obniżono zarobki o 40 procent, o drożyźnie, o przedłużeniu czasu pracy. Bo cóż tego osobliwego „obrońcy“ robotników to wszystko może obchodzić? Bo i jakże o tem może mówić obrońca kapitalizmu. Tacy to są wszyscy posłowie z ósemki.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Lampka oliwna“.
Piątek popoł.: „Kordjan“ (Akademji handl.), wiecz.: „Lampka oliwna“.
Sobota: „Kordjan“.

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Pierścień z szafirem“.
Piątek: „Lampa Aladyna“ (premjera).
Sobota: popoł.: Pierścień z szafirem (ceny zniżone), wieczór: „Lampa Aladyna“.

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Czwartek: „Dzidzi“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet“.

KOLEGJUM WYKŁADOW NAUKOWYCH
(Rynek A-B 39)
o godz. 7 wieczór

Czwartek: Koncert Rafała Mannego (skrzypce) — przy fortepianie Jan Stojda.

KINOTEATRY

Uciecha: Szarlatan (w gł. roli Varconyi).
Zachęta: Zmiażdżone palce.
Promień: Purpurowa miłość (w gł. roli Marja Jacobini).
Reduta: Od środy „W szalonym pościgu“, dramat sensacyjno-awanturnczy z Jim Pottem w głównej roli.

Przegląd gospodarczy

—o—

Przesilenie w Łodzi

Łódź (AW). Brak gotówki w Łodzi przybiera coraz większe rozmiary. W wielu fabrykach powstał **szereg zatargów z robotnikami** na tle wypłaty należności tygodniowych. Naprężona sytuacja sprzyja pogłoskom o zaległościach i zawieszeniu wypłat. Kolportowana jest pogłoska o upadłości jednej z większych firm w okolicach Łodzi, oraz o trudnościach płatniczych szeregu hurtowni manufakturowych. W jednej z większych fabryk w Zawierciu **wymówiono pracę wszystkim pracownikom biurowym** z dniem 1 sierpnia. O jednej z firm opowiadają, że sprzedała w tych dniach większą partję wyrobów zimowych poniżej ceny własnego kosztu, jedynie w celu uzyskania gotówki na wypłaty. W sklepach panuje stagnacja. Równocześnie daje się zauważyć znaczne zaofiarowanie drogich kamieni, złota i srebra. **Wzrasta również stale liczba zredukowanych pracowników biurowych.** Jako objaw charakterystyczny braku gotówki przy toczyć można fakt, że fabrykanci niejednokrotnie proponują **wypłatę robotnikom w towarze**, na co robotnicy przeważnie zgadzają się.

Warszawa (AW). W celu opanowania kryzysu w przemyśle włókienniczym rząd wydał szereg zarządzeń, mających na celu **potanienie produkcji, między innemi zniżka podatku od węgla**, ułatwienie eksportu, zniżka podatku przemysłowo-eksportowego. Ponadto udzieloną zostanie przemysłowi włókienniczemu wydatna pomoc kredytowa. Kredyty zwiększyły się od nowego roku pięciokrotnie.

—ooo—

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Wczoraj w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbyło się pod przewodnictwem prezesa Jana Steczkowskiego posiedzenie rady banku gospodarstwa krajowego. Na posiedzeniu tem wybrani zostali: dyrektorem naczelnym p. Eustachy Korwin-Szymanowski, dyrektorami pp. Stanisław Roszkowski, naczelnik wydziału bankowego ministerstwa skarbu, dr. L. Szpor, b. wicedyrektor banku krajowego, oraz obecni dyrektorzy dr. A. Małaczyński i dr. Różycki we Lwowie. O godz. 5 po południu odbyło się pierwsze posiedzenie nowej dyrekcji banku gospodarstwa krojowego.

W SPRAWIE TARYF CELNYCH

Dnia 4 bm. w komitecie ekonomicznym ministrów rozpoczęły się obrady komisji międzyministerjalnej, celem uzgodnienia stanowiska poszczególnych resortów w sprawie taryf celnych.

CIĄGNIENIE LOTERJI

Generalna dyrekcja loterji państwowej ogłasza, że ciągnienie III. klasy 9-tej polskiej państwowej loterji klasowej odbędzie się publicznie we wtorek i środę 10 i 11 czerwca, o godz. 8'30 zrana, w Warszawie przy ulicy Nowy Świat Nr. 70 (biuro generalnej dyrekcji loterji państwowej), wobec komisji rządowej, przy współudziale i pod kontrolą dwóch obywatcli, przez prezydenta miasta zaproszonych.

Giełda krakowska z 4 czerwca

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·35	0·45	0·38—0 40
Bank Hipoteczny	0·70	0·80	
Bank Małopolski	0·80	0·90	0·90
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·13	0·18	„ex kupon“
Powszechny Bank Kredyt.	0·08	0·12	0·11
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	3·75	4·75	4·00—4·50
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·35	0·45	0·38—0·40
„Impex“	0·03	0·05	
„Pharma“ (F. Jawornicki)	1·20	1·40	1·28—1·30
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·25	0·35	0·25
„Polski Glob“	0·25	0·35	0·30
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·18	0·23	
Zieleniewski I—IVem. . . .	10·50	11·50	10·90-11·05
H.Cegielski, Poznań I-IX .	0·65	0·75	0·68—0·73
Warsz. Parowozy I—III em.	0·40	0·45	0·41
Automotor			
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“.			
„Trzebinia“ I—VI	0·80	0·90	
„Pocisk“			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	19·00	20·00	19·50
Siersza	5·50	6·00	5·57
Tepege I—IV	2·75	3·25	3·00—3·20
Polska Nafta	0·50	0·55	0·53
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. l.	0·45	0·55	
Oikos	4·00	4·50	
Pezet			
Strug	1·10	1·30	1·20 – 1·25
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	5·25	6·00	
„Krakus“ I—VI em. . . .	1·10	1·30	1·15—1·25
Fabr. cukru w Chodorowie	5·00	6.00	5·50—5·60
Porcelana Ćmielów	0·75	0·85	0·80—0·82
Elektr. Siersza I—IV em.	0·35	0.45	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	0·50	0·70	
Fabr. kapel. w Myślenicach	0·10	0·14	

KURSY WALUT

Dewizy: Praga 15.35—15.30, Szwajcarja 91.85. Wiedeń 7.35.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 4 czerwco (PAT). iGełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'16, funty angielskie 22'40, 22'38, sp. 22'49, k. 22'27.

Czeki: Belgja 23'20, 23, Holandja —, Londyn 22'45, sp. 22'55, k. 22'34, Nowy York 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'16, Paryż 26'70, sp. 26'83, k. 26'57, Praga 15'25, sp. 15'32, k. 15'18, Szwajcarjo 91'17 i pół, sp. 91'63, k. 90'72, Wiedeń 7'32, sp. 7'32, k. 7'28, Włochy 22'62 i pół, sp. 22'74, k. 22'51.

Papiery państwowe: miljonówka 0'52, 0'51, pożyczka złota 7'50, bony złote 0'72, 0'68, 0'72.

Listy zastawne: 4 i pół proc. listy zast. ziemskie przedwojenne 16'50, 15'65, 5 proc. listy zast. m. Warszawy przedwojenne 12.

SPADEK KURSU FRANKA

Londyn (PAT). Kryzys gabinetu francuskiego oddziałał tu ujemnie na kurs franka francuskiego. Wczoraj kurs franka wynosił 88'80. Jest to najniższy kurs w ciąguostatnich trzech miesięcy.

Paszporty zwykłe i ulgowe

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Ministerstwo spraw wewnętrznych **uchyliło** przedkładanie zaświadczeń władz skarbowych przy staraniu się o paszporty zagraniczne. **Przymus ten będzie utrzymany** co do tych osób, które mają zamiar wyjechać z Polski na stałe, oraz co do emigrujących (choćby czasowo) za Ocean. Ubiegający się o paszport ulgowy winni wykazać się poświadczeniem władz skarbowych, że płacą podatek dochodowy w wymiarze nie niższym, jak 2 procent, względnie mają na utrzymaniu rodziców, opłacających podatek dochodowy w wymiarze nie niższym, jak 4 procent.

Ustawa o cudzoziemcach

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Dnia 3 bm. w ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja międzyministerjalna w sprawie ustawy o cudzoziemcach.

Pewne ustąpienie Milleranda

Paryż (PAT). Z wiadomości zebranych w kołach senatorów wynika, że 120 senatorów głosowało za wnioskiem kartelu lewicy w sprawie odmówienia współpracy z Millerandem. Jednakże senat wystąpiłby prawie jednogłośnie przeciwko rozwiązaniu Izby, o ile wysuniętoby taki projekt. W kołach miarodajnych nie biorą pod uwagę tej ewentualności.

I SENAT ŻĄDA USTĄPIENIA MILLERANDA

Paryż (PAT). Grupa lewicy demokratycznej, która uchwaliła wczoraj wniosek odmagający się **ustąpienia Milleranda, posiada absolutną większość w senacie.** Prasa lewicowa zauważa przeto, że obecnie pewną jest rzeczą, że senat nie zgodzi się na rozwiązanie Izby albo też na zastosowanie takich środków, któreby miały na celu przeszkodzeniu akcji powziętej przez blok lewicy. **Kryzys na stanowisku prezydenta jest obecnie pewny,** pozostaje jedynie sprawa znalezienia formy konstytucyjnej dla zlikwidowania tego kryzysu. Herriot przyjmie prawdopodobnie misję utworzenia gabinetu, o ile Millerand zobowiąże się natychmiast wręczyć mu orędzie zawiadamiające **o dymisji prezydenta,** które mógłby odczytać w Izbie i w senacie.

Pisma będące wyrazem poglądów Milleranda oświadczają w dalszym ciągu, iż ustąpi on jedynie na skutek ustawowego głosowania obu Izb obradujących in pleno. Jeżeli Herriot odrzuci tę procedurę, Millerand utworzy prawdopodobnie **gabinet prowizoryczny,** który stanie w parlamencie w obronie Milleranda i zostanie natychmiast obalony. Wśród kandydatów na następcę Milleranda wymieniają przedewszystkiem **Painleve'go,** który byłby kandydatem bloku lewicowego, a którego szanse zwiększają się przez to, iż został wybrany prezydentem Izby deputowanych oraz **Doumergue'a,** prezydenta senatu, który reprezentuje lewicę umiarkowaną.

WYBÓR PREZYDENTA IZBY

Paryż (AW). Painleve wybrany został 296 głosami prezydentem Izby deputowanych.

Drugi gabinet Marxa w Niemczech

Berlin (PAT). Prezydent Ebert zamianował dra Marxa kanclerzem Rzeszy, **zatwierdzając dotychczasowych ministrów na ich stanowiskach.**

PROGRAM RZĄDU MARXA

Berlin (PAT). Wczoraj popołudniu nowy rząd, który faktycznie jest **dawnym rządem** partji centrum, przedstawił się parlamentowi. W swojej mowie programowej kanclerz Marx podkreślił następujące puntky polityki zagranicznej nowego rządu: W zamian **za przyjęcie sprawozdania rzeczoznawców** i lojalnie jego wykonanie rząd będzie domagał się uwolnienia wszystkich Niemców uwięzionych prez władze okupacyjne, zniesienia umów zawartych z „Micum“, wcielenia z powrotem sieci kolejowej zarządzanej obecnie przez francuskie władze okupacyjne do ogólnej sieci kolei żelaznych Rzeszy, zniesienia linji celnej między terenami okupowanemi a Niemcami, wreszcie **ewakuacji zagłębia Ruhry** i innych pozostałych terenów w czasie przewidzianym przez traktat wersalski.

WINA NACJONALISTÓW

Berlin (PAT). Partja ludowa wydała komunikat, w którym stwierdza **winę nacjonalistów** w niedojściu do skutku bloku prawicowego zaznaczając, że porozumienie nie zostało utrzymane wskutek żądań postawionych przez nacjonalistów.

RADY ANGLJI I AMERYKI

Berlin (PAT). Dzienniki donoszą, że ambasadorowie angielski i amerykański udzielili rządowi niemieckiemu rady, aby niczego nie przedsięwziął, coby mogło utrudnić przeprowadzenie polityki zagranicznej. Obaj mężowie stanu zwrócili się uwagę rządu niemieckiego na memorjał rzeczoznawców, wskazując, że Niemcy nie potrzebują w sprawie nadreńskiej i w sprawie zagłębia Ruhry oraz w sprawie uwolnienia aresztowanych żywić **żadnych obaw.** Rząd niemiecki mógł z wywodów obu ambasadorów odnieść wrażenie, że **może liczyć na poparcie mocarstw,** które reprezentują wymienieni ambasadorowie, w sprawach przytoczonych powyżej. W podobnym duchu miał też **Poincare** jeszcze przed dymisją zwrócić uwagę prezydentowi Rzeszy, że **Francja w głównych punktach memorjału rzeczoznawców zajmuje podobne stanowisko.**

NADZIEJE NACJONALISTÓW

Berlin (PAT). Nacjonaliści wydali odezwę, oświadczającą, że od początku swojej działalności, biorąc w rachubę ciężkie położenie kraju, czynili wszystko, co było w ich mocy, aby w drodze najdalej idących ustępstw umożliwić przeprowadzenie pewnych zmian w łonie gabinetu. Jest rzeczą oczywistą, że żądali także pewnych zmian w polityce zagranicznej. Odezwa zaznacza, że nacjonaliści liczą się, iż niebawem wybuchnie **nowe przesilenie gabinetowe.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 5 czerwca.

O KRADZIEŻE

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się wczoraj rozprawa przeciw ułanowi, Bronisławowi Podskrobowi, oskarżonemu o cały szereg przestępstw. Akt oskarżenia wyliczył podsądnemu zbrodnię kradzieży, popełnioną przez to, że będąc w służbie wartowniczej, skradł dużą belkę jeszcze w kwietniu 1923 roku, wartości 400.000 marek, opuścił samowolnie posterunek i sprzedał belkę niewiadomej osobie. Opuszczenie posterunku stanowi samo przez się odrębny występek z § 141 k. k. w., następnie wydalił się oskarżony samowolnie ze swego oddziału i trzymał się od tegoż zdala, aż do przyaresztowania go, wreszcie akt oskarżenia zarzucał podsądnemu zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnionego częściowo jeszcze w roku 1922, częścią w roku 1923 po 30 marca, a to przez przywłaszczenie sobie rozmaitych przedmiotów wojskowych, powierzonych mu bądźto z powodu służby wartowniczej, bądźto oddanych mu do użytku służbowego. Rozprawie przewodniczył major Dr. Florek, oskarżał prokurator major Wolf, bronił oskarżonego adwokat Dr. L. Suesser. Oskarżony młody chłopiec, przyznał się do zarzuconych mu czynów, tłómacząc się nędzą i głodem, które go skłoniły do sprzedaży skarbowych rzeczy. Zaprzecza jakoby zamierzał dopuścić się dezercji, byłby sam dobrowolnie do swego oddziału wrócił, jednak przedtem go aresztowano. Obrońca podniósł, że kradzieży dopuścił się oskarżony w kwietniu 1923, podczas gdy ustawa z 11 sierpnia 1923 zmieniono kwalifikację karną kradzieży odnośnie do wysokości szkody, podwyższając szkodę do kwoty ponad 2 miljony marek, przyjmując przekroczenie tylko kradzieży tam, gdzie szkoda nie przewyższa 2 miljonów marek. Obrońca prosił w wymiarze kary o uwzględnienie powyższych zmian, które w kilka miesięcy po popełnieniu przez Podskroba czynu weszły w życie. Nadto jedno sprzeniewierzenie popełnił oskarżony w czasie, który przypada na okres amnestyjny. Trybunał, uwzględniając podniesione przez Dra Suessera okoliczności, zasądził Podskroba na **14 miesięcy więzienia,** z czego darowano mu na podstawie amnestji dwa miesiące, a nadto zaliczono 6 miesięcy aresztu śledczego, tak, że podsądny ma jeszcze tylko 6 miesięcy więzienia do odcierpienia.

Poważna sytuacja na G. Śląsku

Katowice (tel. wł. „Naprzodu“). Tutejsi kupcy, szewcy, piekarze i krawcy **obniżyli ceny o 10 procent.** Mimo to **sytuacja wciąż jest poważna.** Fabry kanci w dalszym ciągu wydalają robotników i urzędników.

O samorząd

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj obradował klub poselski PNR nad projektem ustawy o gminie wiejskiej. Po dyskusji uznano za rzecz pierwszorzędnej wagi jak najszybsze załatwienie ustaw samorządowych. Odnośnie do zasad ustroju gminy wiejskiej klub wypowiedział się **za gminą zbiorową,** czyniąc szereg zastrzeżeń przeciw poszczególnym punktom projektu rządowego, naprzykład w kwestji członkostwa gminy, w sprawie nadzoru państwowego i t. d. Dalej klub oświadczył się **przeciw próbom ograniczenia demokratycznego prawa wyborczego do ciał samorządowych.**

Odwołanie posiedzenia komisji spraw zagranicznych

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Zapowiedziane na dziś posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych zostało z powodu choroby ministra Zamojskiego odłożone.

Nieudałe rokowania polsko-niemieckie

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi: Wobec tego, że do dnia 1 czerwca rokowania polsko-niemieckie toczące się w Wiedniu nie wydały rezultatu, nastąpi obecnie **arbitraż** ze strony profesora dra Kackenbecka, który dotąd bezskutecznie usiłował pośredniczyć między obu stronami. Przed wydaniem arbitrażu uzasadnią obie strony swoje tezy. Orzeczenia profesora Kackenbecka nie należy oczekiwać przed upływem czterech tygodni.

Wojewoda kielecki

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Prezydent Rzeczypospolitej zamianował wicewojewodę warszawskiego Ignacego Manteuffla wojewodą kieleckim.

Stan zdrowia ks. Seipla

Wiedeń (PAT). Dr. Seipel spędził noc dobrze. Temperatura 37'3, puls 100, oddech 28. Stan objektywny i subjektywny zadowalający. Podpisani lekarze.

Zamach stanu w Rumunji?

Londyn (AW). „Telegram Centralny“ donosi z Bukaresztu, że wczoraj wieczór wkroczył gen. Averescu na czele 50.000 chłopów do Bukaresztu i przeforsował ustąpienie gabinetu Bratianu.

Wiedeń (AW). Poselstwo rumuńskie oświadcza, że doniesienia o zamachu stanu i przewrocie w Rumunji są **zmyślone.** Takie samo oświadczenie złożyło poselstwo rumuńskie w Londynie.

Ameryka odmawia pomocy Niemcom

Waszyngton (PAT). Przedłożenie w sprawie pomocy dla Niemców, żądające 10 miljonów dolarów, **upadło,** ponieważ komisja senatu dla spraw zagranicznych odrzuciła je 11 głosami przeciwko 6. Komisja **odrzuciła** dalej 11 głosami przeciw 6 wniosek o zaciągnięciu pożyczki na pomoc dla Niemiec. Następnie 9 głosami przeciwko 6 **odrzucona** została rezolucja, domagająca się zrewidowania niemieckiego długu wojennego.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Związki i zgromadzenia

—o—

ZARZĄD TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU uprasza Tow. muzyków o punktualne uczęszczanie na próby orkiestry, jak niemniej uprasza chętnych towarzyszy, posiadających własne instrumenta, o przystąpienie do orkiestry. Wpisy przyjmuje przed każdą próbą kapelmistrz Tow., Stefan Karpiński. Orkiestra odbywa próby w każdy wtorek i czwartek od godziny 6 i pół do 9 wieczorem, w Domu robotniczym, plac Serkowskiego l. 11.

Z sali koncertowej

—o—

XXIV. PORANEK SYMFONICZNY Z. M. P. — BARUCH SPERBER

Berdiajeff w Krakowie! Oto wiadomość, która zelektryzowała sfery muzyczne Krakowa i nawet w czasach stagnacji, braku gotówki i sierpniowych upałów, zapełniła salę teatru im. Jul. Słowackiego. Sposobem obecnie modnym, że żaden program zapowiedziany nie dochodzi do skutku (podobno i „program" sanacji skarbu też ulega zmianom), program zapowiedziany na ostatni poranek symfoniczny, „skurczył się" o 50 procent. Słowem zamiast czterech utworów orkiestrowych usłyszeliśmy dwa. Na pierwszy ogień „poszła" Dvoraka Symfonja z „Nowego Świata", napisana pod wpływem wrażeń z Ameryki, gdzie Dworzak bawił lat trzy, pełniąc obowiązki dyrektora konserwatorjum w New-Yorku. Antoni Dworzak (1841—1904), obok Smetany najznakomitszy kompozytor czeski, jako twórca zajął nietylko wielkie miejsce w świątyni kultury czeskiej, ale dostojne znaczenie w kulturze światowej.

Twórczość Dworzaka niezmiernie obfita, obejmuje utwory symfoniczne, długi cykl utworów kameralnych, opery, sławne „Stabat Mater", na chóry, głosy solowe i orkiestrę, kompozycje fortepianowe i t. d. Żaden może z kompozytorów nie osiągnął tak szybko uznania i sławy zagranicznej, co Dworzak, dzięki temu, że wielkiego kompozytora czeskiego gorąco popierał Brahms, przejęty wielkim talentem młodszego swego kolegi. Kompozycje Dworzaka znamionuje żywiołowa bezpośredniość, impulsywny temperament, jędrność rytmiki, a przedewszystkiem charakter narodowy, zaczarowany nietylko w tematyce, ale i kolorycie, rytmie, dynamice, słowem w całości twórczej, słowem w tem, o czem powiadają plastycy: „Że nie tylko powinna być krowa polska malowana, ale nawet krowa hiszpańska musi być „po polsku" malowana". Z 5 symfonji Dworzaka największy sukces powodzenia zdobyła symfonja z „Nowego Świata", wykonywana zresztą nieraz w Krakowie, lecz chyba jeszcze nigdy tak świetnie, jak pod dyrekcją Berdiajeffa. A kim jest Berdiajeff, okazało się na „Preludjach" Liszta, granych kilkakrotnie w ostatnich latach przez naszą orkiestrę symfoniczną, pod rozmaitymi kapelmistrzami. I właśnie tu okazało się, co znaczy kapelmistrz, który potrafi znany i ograny już utwór oświetlić tak, jak „Preludja" Berdiajeff, „Preludja", które słuchało się z zainteresowaniem, czegoś istotnie nowego, nieznanego.

Berdiajeff nietylko opracowuje dany utwór skończenie pod względem technicznym, nietylko czaruje słuchaczy precyzją dynamiczną, nietylko potrafi rozkołysać rytmicznie, nietylko cyzeluje „pogadanki" solowe tematyczne, poszczególnych instrumentów, ale suggieruje członków orkiestry i słuchaczy, prowadząc i jednych i drugich do zwycięstwa artystycznego, to jest do zupełnego i bezwzględnego zadowolenia estetycznego.

Wieczorem w niedzielę, w sali Starego Teatru, produkował się p. Baruch Sperber, śpiewak i kompozytor w jednej osobie. Niewolno w podobcynh wypadkach być złośliwym, boć to najłatwiej. Estrada wymaga koniecznych kwalifikacji zawodowych, niezbędnych w zetknięciu się z estradą. Bez tych kwalifikacji najszczytniejsze usiłowania pozostają tylko najszczytniejszą zresztą wyprawą Don Kichota na wiatraki. Jeśli moja dziesięcioletnia córeczka upiecze mi placek na imieniny, staje się jej wysiłek niezmiernie cennym, placek wzruszonemu ojcu smakuje, jak „prana", ale jeślibyś kochany czytelniku oddał placek swej córeczki do cukierni!!! Biada tobie i twej córeczce!! Otóż właśnie p. Sperber swój kunszt śpiewaczy i kompozytorski oddał do „cukierni muzycznej", na estradę koncertową w Starym Teatrze i... stało się to, co by się stać musiało z plackiem dziesięcioletniego dziecka w cukierni! A coby się z tym plackiem stało, łatwo sobie „w duszy czytelnik dośpiewa", to samo stało się z produkcją i kompozycjami p. Sperbera. **B. R.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

OBWIESZCZENIE

Dnia 17 czerwca 1924 r. odbędą się wybory do Rady Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie, po myśli art. 62 ust. z dnia 19 maja 1920, Dz. Ust. Rzeczpp. Nr. 44.

Wybory odbywać się będą od godziny 8-mej rano do godz. 8-mej wieczorem, w okręgach wyborczych m. Tarnowa, Tuchowa, Żabna i Dąbrowy.

Miejscowości, należące do okręgów wyborczych i lokale w których odbywać się będą wybory zostaną podane afiszami.

Do Rady Kasy wybranych zostaje 30 delegatów z grona ubezpieczonych i tyluż zastępców z grona pracodawców, 15 delegatów i taka sama ilość zastępców. 882

Listy kandydatów, oddzielnie dla pracodawców, odzielnie dla ubezpieczonych mają być doręczone Zarządowi Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie najpóźniej do dnia 26 lipca 1924 r. włącznie do godz. 3-ciej popołudniu.

Począwszy od 7 czerwca 1924 wyłożone zostają w biurze Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie spisy wyborców, co do których przysługuje każdemu pracodawcy, względnie ubezpieczonemu prawo reklamacji w terminie 10-cio dniowym.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie

Robotnicze Stow. Spożywcze „Robotnik" stow. zarej. z ogran. odp. w Krośnie, zwołuje na dzień 15 czerwca 1924 roku na godzinę 11-ta przed południem (w lokalu własnym).

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu. 875
3. Sprawozdanie udziałów.
4. Wnioski i interpelacje.

Z braku ogólnej liczby delegatów na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 12 tej w południe z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).